

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Mr. FEY  
b. vice-kancelarz Austrii, wygrał sprawę przeciwko pisemu, które zarzucało mu niewyrazne zachowanie podczas zamordowania kanclerza Dollfusa.

ROK XIV. | WTOREK, 15 GRUDNIA 1936 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 349



ARITA,  
japoński min. spraw zagranicznych, ma otrzymać dyplom w związku z wydaniami w Chinach.

## Hydroplan zaginął na pełnym morzu

w drodze z Rio de Janeiro do Dakaru.—Na poszukiwania „Croix du Sud“ udały się okręty i samoloty.

Rio de Janeiro, 15 grudnia. (Pat) — Nietylko prasa ale i mieszkańcy stolicy Brazylii są do głębi poruszeni zaginięciem wielkiego hydroplanu francuskiej linii lotniczej na trasie Rio-Dakar. Aparat ten, „Croix du Sud“ (Air France), trzy-motorowiec, pilotowany przez znakomitego lotnika Mermoz'a, odbywał swą trasę nad oceanem po raz 62 bez żadnego defektu. Pilot Mermoz przelatywał na nim ocean po raz 25-ty. Samolot miał w poniedziałek po północy wylądować w Dakarze, lecz do tej pory nie przybył na miejsce przeznaczenia. Ostatnią depezę radiową wysłał Mermoz w poniedziałek (7 b. m.) o godzinie 10 rano, donosząc, że znajduje się o 800 km. na południe od Dakaru, że morze jest spokojne i że jeden z trzech motorów działa niezbyt regularnie.

Od tej pory słuch wszelki o „Croix du Sud“ zaginął. Rząd francuski zawiadomił drogą radiową wszystkie statki, będące na morzu między Rio de Janeiro i Dakarem, że istnieje obawa, iż „Croix du Sud“ może być zmuszony do planowania na pełnym morzu i wobec tego prosi o uważne obserwowanie przebywającej drogi.

### Trocki zamieszka w Londynie?

Londyn, 15 grudnia. Pisma londyńskie donoszą, że Trocki przybył ma po Nowym Roku do Londynu i zamieszkać tu na stałe. Jak wiadomo, władze norweskie zażądały od Trockiego kategorycznie, aby wyjechał z kraju, grożąc w przeciwnym razie aresztowaniem go. Dziennikarze angielscy ustalili już, że Trocki zamieszka w gmachu londyńskiej szkoły ekonomicznej. Na parterze tego budynku zarezerwowano już pokój dla rzekomego sportowca Mc.Horse'a. Pod nazwiskiem tym kryje się właśnie Trocki.

Każdy ze statków wypływających z Rio de Janeiro w stronę Dakaru oraz z Dakaru w stronę Brazylii, otrzymał taką samą depezę.

W dniu 8 rano, niemiecki lotnik wiec „Ostmark“ wyrzucił katapultą hydroplan „Passat“, który udał się natychmiast szlakiem, jaki powinien był prze-

być Mermoz na swoim aparacie. Równocześnie „Ostmark“ podniósł kotwicę, ażeby wziąć udział w poszukiwaniu francuskiego aparatu.

## Groźna sytuacja w Chinach

### Pertraktacje o uwolnienie marszałka Czang-Kai-Szeka

Nankin, 15 grudnia. (Pat) — Odpowiadając na depezę min. wojny, gen. Hoying—Czinga, domaga

jącego się uwolnienia Czang-Kai-Szeka jako wstępnego warunku wszczęcia rokowań. Czang-Tsue-Liang oświadczył,

że dalsze postępowanie jego będzie zależało od decyzji Nankinu w sprawie wprowadzenia energiczniejszej polityki w stosunku do Japonii.

Gen. Lit-Sun-Jen, komisarz do pacyfikacji Kwang-Si przesłał do Nankinu depezę z zawiadomieniem, że armia prowincji Kwang-Si zachowuje całkowitą lojalność wobec rządu nankińskiego.

★

Tokio, 15 grudnia.

(Pat) — „Niszi-Niszi“ w depezy z Hsingkongu donosi, że armia kwantuńska zapowiedziała wydanie zarządzeń „pozytywnych“ w Chinach Północnych. Gdyby marszałek Czang-SueLiang rzeczywiście zrealizował swe zamiary współpracy z komunistami chińskimi,

„Niszi-Niszi“ uważa, iż Japonia powinna zająć stanowisko wyczekujące.

## Krwawe walki pod Madrytem

W ciągu 3 tygodni padło 5 tysięcy zabitych

Madryt, 15 grudnia. (PAT) W ciągu trzech ostatnich tygodni w walkach, toczących się dokoła Madrytu, padło przeszło 5.000 zabitych. Wczoraj około godz. 10-tej powstańcy zaatakowali pozycje rządowe w pobliżu Valdemorilla. Jak zaznacza Havas, walka trwała około 3 godzin. Atak powstańców został odparty.

Sevilla, 15 grudnia. (PAT) Według komunikatu powstańczego, atak wojsk rządowych na pozycje powstańcze w pobliżu Quintanilla i Descalona został odparty.

Nieprzyjacieli stracił 40 zabitych. Na wszystkich frontach poza tym panuje względny spokój. Na froncie madryckim powstańcy bez walki zajęli Bohadilla.

## Król Jerzy VI odwiedzi dominia

### w towarzystwie królowej i następczyni tronu

Londyn, 15 grudnia. Jak wiadomo, b. król Edward VIII po koronacji miał udać się na objazd Imperium Brytyjskiego. Obecnie ustalono, że dominia brytyjskie odwiedzi nowy król Jerzy VI. Uda się on w podróż niezwłocznie po koronacji.

Między innymi, uda się do Indii, gdzie w Delhi odbędzie się druga uroczysta koronacja Jerzego na cesarza Indii. — Druga ta koronacja odbędzie się

na jesieni przyszłego roku. Poza tym zapowiedziane jest przybycie króla do Kanady i do Afryki Południowej.

Jerzy VI uda się w podróż po dominiami w towarzystwie królowej oraz następczyni tronu księżniczki Elżbiety.

★

Londyn, 15 grudnia. (Pat)—Z okazji rocznicy swoich urodzin król Jerzy VI nadał królowej order podwiązki.

## Powszechny pakt o nieagresji

Roosevelt wygłosił na orędzie do całego świata

Waszyngton, 15 grudnia. (PAT) W kołach politycznych i dyplomatycznych wzbudza duże zainteresowanie możliwość wygłoszenia przez prezydenta Roosevelta przemówienia, które posiadałoby charakter orędzia do wszystkich narodów świata.

Pewne stowarzyszenia oraz niektórzy politycy, starają się wywrzeć w tym kierunku wpływ na prezydenta.

Orędzie prezydenta, według informacji tych kół, poruszyłoby sprawę ogólnego rozejmu w dziedzinie zbrojeń, zawarcie powszechnego paktu nieagresji oraz wszczęcie dyskusji, dotyczącej podziału surowców. Projekt ten spotyka się jednakże również z silną opozycją. Jednym z oponentów jest Norman Davis.

## Fałszował obrazy mistrzów

Sensacyjna afera oszukańcza we Francji

Paryż, 15 grudnia. (PAT) W wyniku dochodzenia, które trwało cały rok, dokonano rewizji w mieszkaniu Eljasza Gordona, urodzonego w Balcie, a od 1932 r. obywatela francuskiego.

W mieszkaniu znaleziono kilka falsyfikatów obrazów. Prowadząc dalsze dochodzenie policja znalazła w miesz-

kaniu zięcia Gordona inne falsyfikaty. Ogółem skonfiskowano 70 obrazów.

Stwierdzono również, że malarz Hector Trotin na zamówienie Gordona malował obrazy, które podpisywał nazwiskami sławnych malarzy. Wiele z tych obrazów Gordon sprzedał na licytacjach dzieł sztuki. Gordon został postawiony w stan oskarżenia o oszustwo.

## Krwawe zebranie reksistów

### Policja rozproszyła zwolenników Degrelle'a

Bruksela, 15 grudnia. (PAT) Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie, na którym miał przemawiać przewodca reksistów Degrelle. Zebranie to miało być dyskusyjne. Wziął w nim również udział de Lavaley.

Przewodniczący rady narodowej stronnictwa liberalnego. Zebranie to zakończyło się ogólnym zamieszaniem. Doszło do starcia pomiędzy reksistami a zwolennikami stronnictw lewicowych.

Jeden z reksistów został ranny. Policja, która była zmuszona do interwencji, rozproszyła uczestników zebrania.

## Włamanie do mieszkania

ŁÓDŹ, 15 grudnia.

(gr) — Dziś w nocy dokonano włamania do mieszkania Sokołowskiego, właściciela składu win i wódek przy ul. Andrzeja 4. Złoczyńcy wylamali łomami żelaznymi precyzyjne zamki amerykańskie u drzwi wejściowych i spłądowali całe mieszkanie.

Włamania dokonano w czasie, kiedy domownicy pogrążeni byli we śnie. Kradzież spostrzeżono dopiero dziś rano. Łupem włamywaczy padła garderoba Sokołowskiego oraz cenniejsze przedmioty domowego użytku. Straty, jakie poniósł Sokołowski sięgają 5.000 złotych. Poszukiwania za włamywaczami prowadzi wydział śledczy.

Nowy numer (49)

### „KARUZELI“

już ukazał się w sprzedaży:

4 serje komiczne:

PAT I PATACHON  
FERDEK I MFRDEK  
OSIOLEK—WESOLEK  
KUBUŚ.

3 powieści rysunkowe

WYSPA CUDÓW  
BUFALLO-BILL  
W PAŃSTWIE BIAŁYCH WIDM

Kolumna  
rozrywek umysłowych

Cena 10 gr.













**Miniatura**

**Coś o każdym**

Początkujący pisarz przesłał znanemu krytykowi egzemplarz recenzyjny swej pierwszej powieści, prosząc o wypowiedzenie swego zdania.  
Krytyk odpisał:

— Pańska powieść drukowana jest na najgorszym papierze. Szkoda tak dobrego papieru...

\*\*  
W hallu hotelowym w małym miasteczku siedzą dwaj wojażerowie, przy czym jeden z nich napróżno stara się drugiego wciągnąć do rozmowy.

Wreszcie zwraca się on do swego milczącego kompana:

— Czy u pana w pokoju też jest tyle pluskiew?...  
— Nie wiem... — odpowiada tamten, wznosząc ramionami. — Musiałbym najpierw wiedzieć ile jest u pana...

\*\*  
Malarz F., przebywający obecnie w Krakowie, przez długi czas mieszkał w Paryżu, do którego stale tęskni. Wczoraj spotkałem go na Plantach. Świeciło słońce, lecz on szedł z otwartym parasolem i podwiniętymi spodniami.

— Dlaczego, panie profesorze?... — pytam.  
— W Paryżu pada deszcz... — odparł.

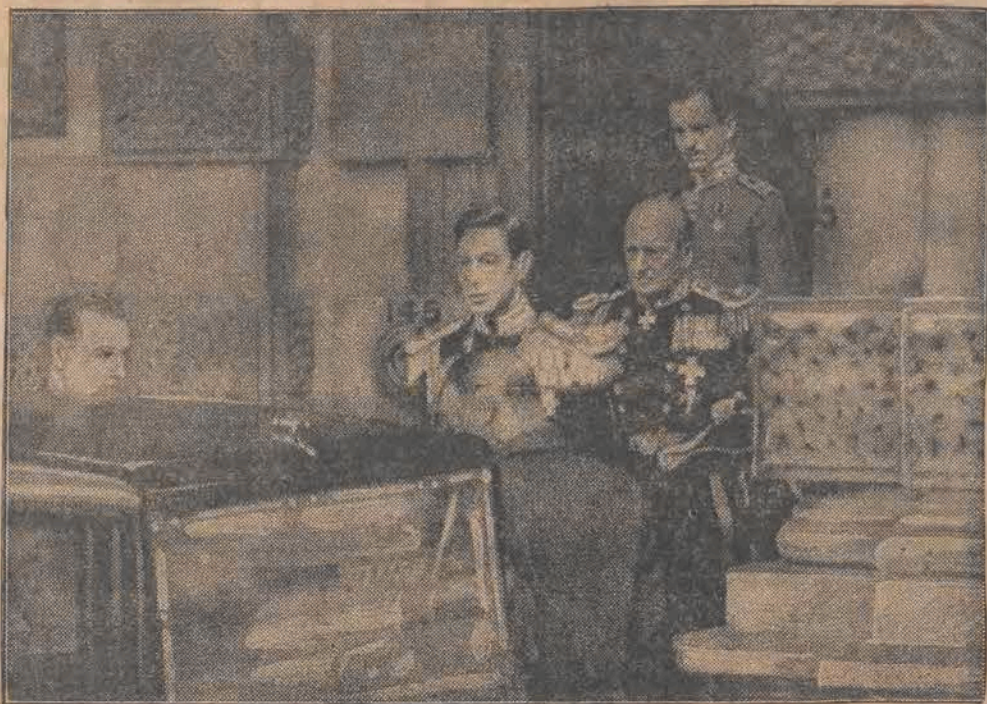
\*\*  
Zapowiedź, nadana przez radio:  
— A teraz, proszę państwa, ogłaszamy dziesięciodminutową przerwę w naszym koncercie z płyt. Podczas przerwy nadamy państwu muzykę z płyt.

\*\*  
Stas zwraca się do ojca:  
— Tatusiu, pomóż mi w rozwiązaniu tej krzyżówki... Brak mi tylko ostatniego słowa...  
— To zwróć się do mamusi... — odpowiada ojciec. — Ona ma zawsze ostatnie słowo...

\*\*  
Hrabia Wądołek - Wądołęski odwiedza w garderobie swą przyjaciółkę, śpiewaczkę operową. Całując jej pulchną rączkę, powiada:  
— Ach, Anito... Muszę ci powiedzieć, że podziwiałem twą urodę na scenie... Z każdym dniem stajesz się piękniejsza...  
— E, tam!... Małeńka przesada...  
— Przesada, powiadasz?... Możliwe... No, więc, powiedzmy, co drugi dzień...

\*\*  
Nauczyciel zwraca się do uczniów:  
— Kto mi powie, dlaczego człowiek ma dwoje oczu?...  
Klasa milczy. Wreszcie z ostatniej ławki podnosi się Stas:  
— Ja wiem, proszę pana!  
— No, dlaczego?  
— Bo gdyby człowiek miał jedno oko, toby mu drugie zawsze brakowało...

**Król Jerzy VI udaje się do pałacu św. Jakóba**



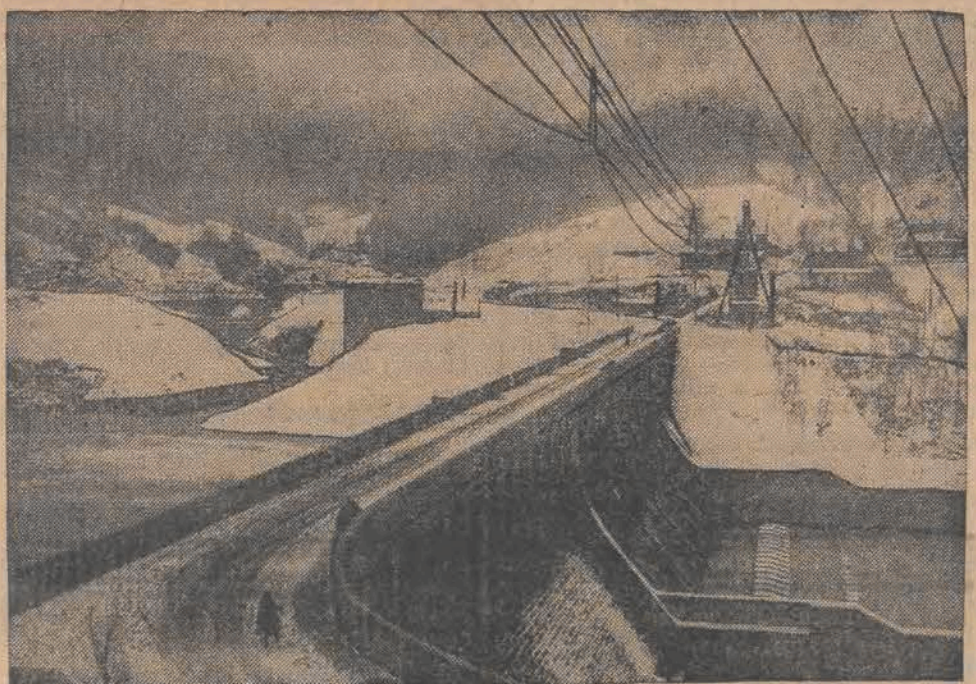
Król Jerzy VI, po raz pierwszy jako monarcha, udaje się na posiedzenie tajnej rady królewskiej do pałacu św. Jakóba.

**GEN. SAMSONOVICI U PANA PREZYDENTA R. P.**



Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na specjalnej audiencji na Zamku Królewskim w Warszawie bawiącego w Polsce z wzytą Szefa Sztabu Generalnego rumuńskiego gen. Samsonovici. Zdjęcie nasze przedstawia moment audiencji u Pana Prezydenta. Stoją od lewej: szef sztabu, szef rumuńskiego sztabu gen. Samsonovici, p. Prezydent Rzeczypospolitej, oraz inspektor armii gen. bronl Sosnkowski.

**Zapora wodna w Porąbce na Sole**



Zdjęcie nasze przedstawia widok ogólny zapory wodnej i zbiornik w Porąbce na Sole, której uroczystość poświęcenia odbyła się w dniu 13 b. m.

**TRAGICZNE LOSY UCHODZCÓW Z MADRYTU.**



Reprodukujemy oryginalny obrazek, który jest symbolem tragicznej sytuacji, na jaką wskutek wojny domowej została skazana tużność Madrytu, uchodząc przed bombami i pociskami. — Na zdjęciu naszym stara Hiszpanka z dzieckiem na uchodźczej tułaczce — u kresu sił.

**Codzienna nowelka „Exressu”**

**Dwa listy**

Naczelnik Jan Brandt podniósł wzrok z nad stosu papierów.  
— W jakiej sprawie? — spytał oschle.

— Panie naczelniku, przyszedłem prosić o posadę — odpowiedział mu młody, nędznie ubrany mężczyzna.

— O posadę? — zdziwił się Brandt. — Czy nie widział pan napisu, wiszącego w przedpokoju, że u nas niema wolnych posad? Nie rozumiem, w jaki sposób pan się dostał do mnie.

— Wprowadziłem w błąd woźnego — odpowiedział mu cicho młody mężczyzna. — Powiedzieliśmy mu, że przysłano mnie do pana naczelnika w służbowej sprawie.

— A więc tak! Nie, mój panie, to na nic się nie zda! Niestety, nie możemy nikogo przyjąć!

Panie naczelniku, błagam pana, niech mnie pan wysłucha.

— Nie mogę panu pomóc.

— Niech mi pan pozwoli wszystko powiedzieć...

— Słucham pana — mruknął Brandt. Młody mężczyzna począł mówić. Nazywał się Aleksander Opiel. Przed trzema laty ukończył politechnikę i otrzymał dyplom inżyniera.

Od tego czasu daremnie poszukiwał pracy. Miał na utrzymaniu matkę i dwie małe siostrzyczki. Zwracał się do wszelkich instytucji państwowych i prywatnych przedsiębiorstw. Przyjąłby każdą pracę, nawet fizyczną.

Naczelnik Brandt udawał, że słucha.

W rzeczywistości myślał o swej żonie, Zofii. Przez całą noc nie zmrużył oka. Początkowo miał nawet zamiar dziś nie przyjść do biura. Nie mógł zupełnie pra-

cować. Życie straciło dlań wogóle wszelką wartość. Nie mógł przeboleć strasznego ciosu, który go dotknął tak niespodzianie.

Kochał Zofię do szaleństwa i ufał jej bezgranicznie. Wydawało mu się, że jest najlepszą żoną pod słońcem. Nigdy nie czynił jej żadnych wyrzutów, bo doprawdy zasługiwała na największe uznanie.

Nie mógł jeszcze teraz tego wszystkiego zrozumieć.

Wczoraj, gdy przyszedł z pracy nie zastał Zofii.

Na stole leżał zapieczętowany list, adresowany do niej. Na kopercie nie znalazł nazwiska nadawcy.

Po krótkim wahaniu, otworzył list. Gdy począł czytać, pociemniało mu w oczach.

Jakiś mężczyzna, błagał Zofię o spotkanie. Z dalszej treści wynikało niezbicie, że Zofia kilkakrotnie składała mu wizyty, że ostatnio jednak zerwała z nim z jakichś przyczyn, których autor listu nie podawał.

Brandt nie mógł domyśleć się, kim był rywal. Nie podpisał się nawet pełnym imieniem.

Kto ukrywał się pod tajemniczą literą „L”? Gdzie szukać pana „L”, który mu zlamał życie?...

Zofia wkrótce wróciła do domu. Gdy jej pokazał list, pobladła i począła się trząść, jak w febrze.

— Kto to jest? — spytał ją łodowatym, obcym głosem.

— Nie powiem ci, nie mogę — wybełkotała.

— Dlaczego?  
— To już minęło... Przyznaję się...

Zbłądziłam, ale przysięgam ci, że to się już nigdy nie powtórzy!...

— Nazwiskol — krzyknął.

— Nie powiem. Mogę odejść od ciebie, jeśli tego chcesz. Nie mogę ci podać jego nazwisko. To się już skończyło, to się już nigdy nie powtórzy!

Dalsza ich rozmowa była bardzo burzliwa.

Zofia opuściła dom, by już nigdy nie powrócić.

Brandt przez całą noc nie spał.

W biurze, załatwiając machinalnie rozmaite sprawy, myślał wciąż o Zofii. Teraz gdy ten bezrobotny opowiadał mu o swych przejściach, również myślał o niej przy żonie.

Młody inżynier wreszcie skończył.

Stał przed biurkiem Brandta i czekał na rezultat.

Brandt przez długi czas nie odzywał się. Zapomniał zupełnie, gdzie się znajduje i czego chce od niego ten błądliwy młodzienc.

— Panie naczelniku, czy mogę liczyć na pańską pomoc? — odezwał się znów po paru minutach bezrobotny.

— Co? Więc o co panu chodzi? — odezwał się wreszcie Brandt, powracając do rzeczywistości.

— Błagam pana, panie naczelniku, o jakąkolwiek pracę.

— Powiedziałem już panu, że nic nie mogę zrobić.

Młody inżynier wyjął z kieszeni jakiś list.

— Panie naczelniku — powiedział nieśmiało — Dopiero onegdaj wyszedłem ze szpitala. Chorowałem prawie sześć miesięcy. Przed chorobą otrzymałem list polecający do pana od dyrektora Ludwika Gralisza. Nie mogłem go teraz prosić o nowy list. Pan naczelnik, będzie łaskaw przeczytać. Pan dyrektor Gralisz zna mnie oddawna.

— Kiedy doprawdy nie mogę panu pomóc...

— Pan będzie łaskaw przeczytać, proszę pana...

Młody inżynier podsunął mu list. Brandt rzucił okiem na arkusz papieru.

Dyrektor Gralisz, z którym łączyły go dość luźne stosunki służbowe, polecał mu inżyniera Oppla, wskazując, że jest bardzo zdolny, pracowity i pochodzi z ogólnie szanowanej rodziny.

Brandt nagle wyciągnął z kieszeni list, który wczoraj znalazł w swym mieszkaniu.

Czyżby to było tylko złudzenie? Wydawało mu się, że to ten sam charakter pisma.

Porównał szybko dwa listy. Nie, to nie było złudzenie!

Łotrem, ukrywającym się pod literką „L”, był dyrektor Ludwik Gralisz!

Brandt podniósł się z krzesła. Wsunął do kieszeni oba listy, narzucił na siebie płaszcz i wybiegł z gabinetu.

— Czy mam tu czekać? — spytał nieśmiało młody inżynier, który nie mógł zrozumieć nagłego podniecenia naczelnika.

Brandt nie odpowiedział mu. Na kurytarzu zatrzymał go jeden z urzędników z jakimś pilnym papierem.

Brandt odepchnął go brutalnie i wybiegł na schody.

Po paru chwilach mknął już taksówką...

Nazajutrz we wszystkich porannych pismach ukazały się obszerne wiadomości o tajemniczej tragedii.

Naczelnik Jan Brandt zastrzelił dyrektora Ludwika Gralisza, i sam oddał się w ręce władz, nie chcąc jednak podać motywów swego czynu. **DOL.**